

Krzysztof Komorowski

Refleksja metodologiczna do studiów nad LWP

Przegląd Historyczno-Wojskowy 12 (63)/1 (234), 125-138

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KRZYSZTOF KOMOROWSKI

REFLEKSJA METODOLOGICZNA DO STUDIÓW NAD LWP¹

Najnowsza historia wojskowości polskiej jest bez wątpienia trudnym obszarem badawczym. Warto, zatem zwrócić uwagę na jej specyficzność merytoryczną i metodologiczną. W tym względzie istotna rola przypada refleksji metodologicznej, umożliwiającej obiektywizację procesu badawczego przez związek teorii i praktyki warsztatu historyka. Zakłócenie tej funkcji może otworzyć drogę szkodliwemu aprioryzmowi lub niepożądanemu pragmatyzmowi.

Abstrahując od krytycznych peregrynacji historiograficznych, należy stwierdzić, że zarówno dzieje Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jak i jej ramienia zbrojnego nie doczekały się całościowego, rzetelnego opracowania monograficznego. Z myślą o tym trudnym zadaniu, wykorzystując doświadczenia m.in. programu naukowo-badawczego na temat powojennego Wojska Polskiego², wypada przedstawić problemy metodologiczne i odkryć rozmaite pułapki na drodze rekonstrukcji Ludowego Wojska Polskiego (LWP). Przy czym nazwę „Ludowe Wojsko Polskie” należy traktować umownie, jako najbardziej powszechne określenie zarówno oficjalne (w podręcznikach wojskowych, szkoleniu, propagandzie, w tym propagandzie wizualnej itp.), jak i nieoficjalne w języku potocznym. Ową „ludowość” wojska tłumaczono „ludowością” państwowości polskiej (PRL) i określano mianem „armii nowego typu”. Rota przysięgi wojskowej nakazywała (...) *stać nieugięcie na straży władzy ludowej, dochować wierności Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (...) stać nieugięcie na straży pokoju w braterskim przymierzu z Armią Radziecką i innymi sojusznicznymi armiami (...)*³. Termin (określnik) „ludowe” nie miał wyłącznie znaczenia semantycznego, ponieważ odzwierciedlał polityczno-społeczny model tego wojska, zasadzony

¹ Część przedstawionych tu rozważań autor zaprezentował podczas X Ogólnopolskiego Forum Historyków Wojskowości na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, 17–18 IX 2010 r.

² Projekt badawczy „Dzieje Wojska Polskiego 1945–1990” został zrealizowany w latach 2006–2008 przez WBBH i AON pod kierownictwem naukowym autora niniejszego tekstu, ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

³ Rota przysięgi wojskowej zob. m.in.: *Regulamin Służby Wewnętrznej Sił Zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, wprowadzony do użytku w wojsku rozkazem gen. Wojciecha Jaruzelskiego nr 18/MON z 12 X 1977 r.

na kontestacji tradycji II Rzeczypospolitej i jej armii zdominowanej jakoby przez „element reakcyjny, klasowo obcy”. Spory wokół nazwy wojska powojennego wywołują jednak rozterki: przywiązanie do „LWP”, czyli wierność ideowa tradycji rewolucyjnej, „Siły Zbrojne PRL” – to poprawność nazwy własnej, lub „Wojsko Polskie” – jako próba neutralizacji wykładnika światopoglądowego.

Niewątpliwie warstwa teoretyczno-ideologiczna, wyrażająca emocjonalne perswazje, utrudnia proces badawczy. Ten zaś ma być ukierunkowany wyłącznie na przedmiot badań (powojenna wojskowość polska) w kontekście geopolitycznym i geostrategicznym. Z kolei jego paradygmat winien charakteryzować się kompletnością.

Kolejna uwaga dotyczy periodyzacji. Tu najważniejszy jest dobór jednolitych kryteriów wyodrębniających i kawałkujących obszar badawczy. Najsampierw trzeba rozstrzygnąć układ pracy: czy chronologiczno-problemowy, z prezentacją poszczególnych zagadnień w wyodrębnionych przedziałach czasowych, czy też problemowo-chronologiczny, z wydzieleniem zasadniczych kwestii badawczych i ich prezentacją w łańcuchu przyczynowo-skutkowym. W tym wypadku bardziej użyteczny wydaje się ten drugi układ, gdyż pozwala na przedstawianie poszczególnych spraw wojska w ich rozwoju i uwarunkowaniach i korzystne warstwicowanie poszczególnych zadań problemowych, z możliwościami wyrównawczymi i porównawczymi.

Cezury graniczne wyznaczają dwa przełomy w dziejach państwa i jego sił zbrojnych: wojny i pokoju 1945 r., początkujący nowy układ geopolityczny, ustrojowy, terytorialny i demobilizację stanów frontowych nowego wojska, oraz historyczny przełom 1989/1990, odrzucający narzucony Polsce system ustrojowy, geopolityczny i militarny, umożliwiając tym samym przeobrażenia demokratyczne państwa i armii.

Pozostaje wydzielenie stosownych okresów w całym procesie rozwoju organizacyjnego i funkcjonowania wojska. Idzie tu o przedziały wewnętrzne, wedle właściwych kryteriów problemowych. Wbrew niektórym opiniom nie można ich ograniczyć do wyznaczników *stricte* wojskowych, gdyż wojsko jako przedmiot naszych badań musimy rozpatrywać w ścisłej więzi z państwem, społeczeństwem i wszelkimi uwarunkowaniami, również geopolitycznymi. Dlatego periodyzacja powinna uwzględnić kluczowe zmiany w położeniu wewnętrznym i zewnętrznym PRL i jej sił zbrojnych. W związku z tym nasuwa się ostrzeżenie przed manierą personifikacji podziału najnowszej historii wojskowości. O ile w dziejach powszechnych i Polski w ogóle trudno nie doceniać znaczenia i roli historycznej wybitnych jednostek, to dla PRL i LWP takie kryterium rzetelnej periodyzacji nie zapewni. Wprawdzie przywódcy PRL i zwierzchnicy sił zbrojnych, od Bolesława Bieruta do Wojciecha Jaruzelskiego, dysponowali realną władzą i wywierali wpływ na szeroko rozumianą politykę państwa i oblicze armii, lecz wobec głębokiej wasalizacji ze strony ZSRS nie mogły to być na szczeblu strategicznym, wbrew niektórym opiniom, decyzje autonomiczne.

Rok 1945 przyniósł koniec wojny, ale i jednocześnie początek tworzenia tzw. Polski Ludowej, z podporządkowaniem ZSRS w nowym układzie geopolitycznym, w którym dotychczasowi alianci Polski stawali się wrogimi mocarstwami. Następową demobilizacja LWP i przejmowanie funkcji wewnętrznych w państwie. Polskie Siły

Zbrojne⁴, jako Wojsko Polskie czasu wojny, po cofnięciu uznania legalnych władz Rzeczypospolitej przez zwycięskie mocarstwa zachodnie demobilizowały się poprzez Polski Korpus Rozmieszczenia i Przystosobienia w latach 1946–1949. Dramatyczny epilog przeżywała również Armia Krajowa, jako ich część pod nazwą „Polskie Siły Zbrojne w Kraju”, oskarżana przez Sowiety o rzekomą kolaborację z Niemcami.

Pokojowa organizacja wojska wiązała się z nowym kształtem terytorialnym państwa, formowaniem jego nowego systemu militarnego na bazie jednostek polskich walczących na froncie wschodnim pod dowództwem sowieckim, restrukturyzacją naczelnich władz wojskowych, redukcją stanów, ustalaniem dyslokacji, z uwzględnianiem Ziem Zachodnich i Północnych. W tym czasie wojsko pełniło funkcje gospodarcze, administracyjne, brało udział w odbudowie kraju ze zniszczeń i w rozminowywaniu jego terytorium, ale też odgrywało rolę instrumentu w rękach nowej władzy w dziele zwalczania podziemia Polski Niepodległej, „zabezpieczaniu” referendum 1946 r. i wyborów do Sejmu Ustawodawczego 1947 r., wspieraniu nowej administracji i sił bezpieczeństwa. Mimo to w pierwszych latach powojennych w wielu sercach żołnierskich biła nadzieja na pozytywne zmiany. Wielu żołnierzy AK ujawniało się wobec nowej władzy, do kraju wracali też żołnierze z Zachodu, zgłaszając się nierzadko do szeregów LWP. Wcześniej lub później padali ofiarą represji, a nawet zbrodni komunistycznych. Już jesienią 1947 r. nastąpił niekorzystny zwrot, gdy cały blok wschodni po konferencji w Szklarskiej Porębie przyjął kurs na sowietyzację poszczególnych państw i armii. Apogeum tego zjawiska przypało na lata 1949–1953.

Po powstaniu NATO (1949 r.) nastąpił gwałtowny rozwój przemysłu zbrojeniowego w ramach planu sześcioletniego. Jednocześnie odnotowano znaczący wzrost potencjału militarnego wojska, widoczny poprzez wzrost liczby związków taktycznych, wprowadzenie na uzbrojenie i wyposażenie nowych technologii. Militaryzacja gospodarki, kosztowne zakupy w ZSRS, fałszowane rozliczenia Sowieców z towarów i usług importowanych z Polski, często w formie pospolitej grabieży, brak wpływów z reparacji wojennych zakłócało równowagę gospodarczą i rynkową państwa, prowadząc do gwałtownego pogorszenia nastrojów społecznych na tle warunków pracy, płacy i konsumpcji. W tym czasie pozbywano się brutalnie najlepszych oficerów o rodowodzie WP sprzed 1939 r., z AK i PSZ, obniżono też znacznie cenzus wykształcenia ogólnego przy naborze do szkół oficerskich, zgodnie z hasłem *nie matura, lecz chęć szczera robi cię oficerem*. Jednocześnie rosła rola zniechęconej, wszechobecnej Informacji Wojskowej, wzorowanej na NKWD, a także aparatu polityczno-wychowawczego i licznych oficerów sowieckich. Tępieniu ducha polskiego w armii towarzyszył terror i więzienia. Zagrożeń zewnętrznych upatrywano w NATO, armii zachodnoniemieckiej i możliwości eskalacji przez „międzynarodowy imperializm” konfliktu koreańskiego w wojnę światową.

Odczuwalne zmiany polityczne i społeczno-gospodarcze w Polsce i bloku wschodnim następowały po XX Zjeździe KPZS; swoistą odwilż przyniósł polski Październik 1956 r.

⁴ Nazwa własna Wojska Polskiego czasu wojny, podległego Naczelnemu Wodzowi na obczyźnie. Rozpowszechniony termin „Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie” został ukuty w PRL z pobudek politycznych – do „obnażenia” jego eksterytorialności oraz przeciwstawienia *Wojsku Polskiemu na froncie wschodnim, idącemu najkrótszą drogą do wyzwolenia kraju, a po zwycięstwie ten kraj odbudowującemu*.

Istotne znaczenie miały też zmiany wskutek utworzenia Układu Warszawskiego (14 maja 1955 r.). Nastąpiły wahania stanów wojska – po początkowej redukcji przystąpiono do dodatkowej mobilizacji połączonej z wprowadzeniem nowych rodzajów techniki bojowej. Z Polski wyjechała większość kadr sowieckich, zajmujących do tego czasu najwyższe stanowiska służbowe w LWP. W ramach Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego zaczęto przystosowywanie jednostek LWP do zadań układowych z jednoczesnym wchodzeniem w systemy powiadamiania, dowodzenia, łączności, co nazwano później interoperacyjnością, a także wdrażano rakietyzację, wymianę sprzętu itp.

W latach 1962–1980 nastąpiło dalsze unowocześnienie wojsk, wprowadzanie nowych generacji łączności satelitarnej, uzbrojenia, wydzielono też wojska operacyjne do Układu Warszawskiego, z jednoczesnym utworzeniem ogniw systemu obrony terytorium kraju. Według niektórych opinii, marzec 1968 r., poprzez ekspatriację oficerów polskich pochodzenia żydowskiego lub za takowych uznanych bez ich udziału, doprowadził do poważnego osłabienia kadrowego LWP. Zdaniem ich autorów ówczesna polityka kadrowa miała doprowadzić nawet do „wymóżdżenia” wojska do tego stopnia, że w czasie historycznych wydarzeń lat siedemdziesiątych i okresie stanu wojennego w Polsce nie było ono jakoby zdolne oprzeć się szkodliwym tendencjom i zgubnym dyktatorom. Opinie te okazały się przesadne, jeśli przyjmiemy, że z powodu uprzedzeń rasowych i politycznych z wojska usunięto wówczas stu kilkudziesięciu generałów i starszych oficerów, natomiast w skali całego kraju na przymusową emigrację trafiło około 15 tys. osób.

Można przyjąć, że najwyższy stopień sprawności i nowoczesności LWP osiągnęło w latach 1965–1976, czyli w okresie obowiązywania dwóch agresywnych doktryn wojennych Układu Warszawskiego i PRL (dyrektywy operacyjne z 1969 i 1976 r.). W tym czasie Polska gotowała się do wystawienia 1 Frontu Nadmorskiego w składzie trzech armii ogólnowojskowych, lotnictwa i marynarki wojennej w ramach Zjednoczonej Floty Bałtyckiej, wraz z jednostkami wsparcia i wzmocnienia – do uderzenia na Zachód na północno-zachodnim i jutlandzkim kierunkach operacyjnych. Od 1978 r. uwidoczniło się systematyczne zmniejszanie nakładów na wojsko, co było konsekwencją postępującego kryzysu społeczno-gospodarczego i rosnącego deficytu budżetowego PRL. W 1980 r. w życie wszedł statut wojenny Układu Warszawskiego. Plany imperialne i wojenne przywódców sowieckich pokrzyżowała jednak interwencja zbrojna w Afganistanie i ostateczna porażka. Nowe światło na te fakty i wydarzenia rzucają odtajnione archiwalia CAW i publikacje protokołów Biura Politycznego KC KPZS oraz trzy seminaria WBBH przeprowadzone w latach 2005–2008, m.in. z udziałem Instytutu Studiów Politycznych PAN (prof. prof. Wojciech Materski, Andrzej Paczkowski i in.), ministra Radosława Sikorskiego, generalicji i ekspertów międzynarodowych, m.in. byłego szefa Krajowej Agencji Bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych i zastępcy szefa sztabu ds. wywiadu w latach 1985–1988, gen. prof. Williama E. Odoma. Z interesującej międzynarodowej konferencji sztokholmskiej z 2005 r. nt. relacji Układ Warszawski–NATO ceną relację złożył gen. prof. Tadeusz Pióro.

W latach 1981–1989 nastąpiła wyraźna militaryzacja życia wewnętrznego kraju. Zaangażowanie do operacji stanu wojennego znacznych sił wojskowych oraz rosnący kryzys społeczny i finansowy w państwie, w tym deficyt kapitału, towarów, ograniczenie

produktu globalnego i konsumpcji pociągnęły za sobą spadek rezerw strategicznych państwa i dalsze ograniczenia jego wydatków. W rezultacie obniżono nakłady finansowe na siły zbrojne i nie wypełniono w znacznym stopniu planów rozwoju wojska. Zaniechano importu i produkcji nowoczesnego sprzętu i uzbrojenia, więcej środków przeznaczono zaś na rozbudowę Wojsk Obrony Terytorium Kraju i paramilitarnej formacji Obrona Cywilna, utrzymywanych poza tzw. normą wojska. Nowela doktryny wojennej państwa i dyrektywy operacyjnej dla sił zbrojnych z 1986 r. po raz pierwszy w historii PRL i Układu Warszawskiego przyjęła założenie obrony kraju przed uderzeniem NATO z Zachodu, a dopiero po zwycięskiej wojnie obronnej i zatrzymaniu agresji, planowano przeciwdziałanie głównie siłami 1 Frontu Nadmorskiego.

W tej sytuacji swoistym kuriozum był „Perspektywiczny plan rozwoju sił zbrojnych PRL w latach 1986–2000”. Mimo permanentnego kryzysu społeczno-gospodarczego, złych nastrojów społecznych na tle sytuacji politycznej w kraju i warunków socjalno-bytowych społeczeństwa, rosnącego deficytu budżetowego przewidziano w nim ogromne wydatki na modernizację armii, w tym nakłady na nowoczesną broń raketową, samobieżną artylerię, wprowadzenie w miejsce dotychczasowych, nowych generacji czołgów i samolotów. U podstaw tej iluzorycznej inicjatywy legła doktryna obronna PRL zakładająca, że lata 1986–2000 będą zdominowane amerykańsko-NATO-wską polityką konfrontacji oraz dążeniem do uzyskania przewagi militarnej nad państwami wspólnoty socjalistycznej. Z tą doktryną była związana, wspomniana już, „Dyrektywa operacyjna” (faktycznie plan wojny) z 1986 r. Kolejną wykładnię strategiczną zawarły „Węzłowe założenia obronne PRL” z 1987 r., oparte na koalicyjnej doktrynie obronnej, potwierdzonej (w zmodyfikowanym ujęciu) przez Doradczy Komitet Polityczny Układu Warszawskiego w Berlinie, tego samego roku⁵. W praktyce już w 1988 r. wprowadzono liczne ograniczenia i oszczędności na wojsku, próbując łączyć je z możliwymi wówczas reformami. Mimo oporu ruchu społeczno-politycznego „Solidarność” i rozlicznych trudności, kierownictwo partii, państwa i armii konsekwentnie dążyło do utrzymania swoich pozycji. Dominowała wiara w niezniszczalność hegemonia – ZSRS.

Pogłębiający się kryzys państwa skłonił władzę i opozycję do poszukiwania *modus vivendi*. Przełamanie pierwszych oporów doprowadziło do „okrągłego stołu” i wyborów kontraktowych, początkując czas przełomu. Nastąpił zwrot strategiczny Polski ku Zachodowi oraz NATO i pertraktacje w sprawie rozwiązania Układu Warszawskiego oraz wprowadzenia armii rosyjskiej z Polski.

Obszar badawczy powojennego wojska zamyka jego przebudowa i modernizacja w początkach III Rzeczypospolitej, której złożoność odzwierciedlają nie tylko wspomniane wyżej dylematy doktrynalne, ale też ciągłość władzy i kadr wojskowych, niezmienna obecność w Układzie Warszawskim (do jego rozwiązania w okresie 25 lutego–3 lipca 1991),

⁵ Charakterystyczne, że pierwsza „Doktryna obronna Rzeczypospolitej Polskiej”, przyjęta uchwałą Komitetu Obrony Kraju 21 lutego 1990 r. stanowiła kontynuację doktryn PRL i Układu Warszawskiego z lat osiemdziesiątych. Zakładała ona, że *na wypadek wojny z Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej wydzieli się odpowiednie zgrupowanie operacyjne, pozostające pod narodowym dowództwem i działające w składzie Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw – Stron Układu Warszawskiego*. Warto tu przypomnieć, że w tym czasie minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski, w uzgodnieniu z premierem Tadeuszem Mazowieckim, przygotował misję specjalną do Kwatery Głównej NATO. Zachowawczość polskiej doktryny z 1990 r. wskazuje swoiste kunktatorstwo jej twórców – typowe dla wyczekiwania okresu przejściowego, bez strategicznej perspektywy polityczno-wojskowej.

stacjonowanie wojsk rosyjskich w Polsce do 18 września 1993 r., równocześnie z nową władzą polityczną, próbami cywilnej kontroli nad armią – jedynie z ogólną wytyczną premiera Tadeusza Mazowieckiego, *by wojsko służyło narodowi*.

Wprawdzie okres LWP, podobnie jak PRL, jest zamknięty, ale brak pożądaney perspektywy utrudnia badaczowi ocenę tego zjawiska historycznego w procesie rozwoju dziejowego. Możemy, zatem stwierdzić niedostateczność dystansu poznawczego, pozostającego w proporcjonalności prostej do dystansu czasowego, co w wymiarze aksjologicznym przesądza o jakości wartościowania⁶. To z kolei wiąże się m.in. z zaangażowaniem autorów, przy czym może ono posiadać wielorakie źródła.

Wśród badaczy PRL najogólniej można wyodrębnić trzy stanowiska, jak się zdaje, o podłożu światopoglądowym: pierwsze – uznające ten okres (do 1989 r.) za okupację Polski przez Sowiety, drugie – oceniające Polskę Ludową jako państwo o ograniczonej niepodległości i suwerenności przy braku niezawisłości, wreszcie istnieje wcale niemała grupa uznająca PRL za państwo niepodległe i samodzielne. Ponieważ LWP było integralną częścią ówczesnej państwowości, to owe spojrzenia wartościujące przekładają się i na jego historię.

Rodzi to wiele rozterek i dyskusji niepozbawionych emocji. Z jednej strony płyną oceny LWP jako „polskojęzycznej formacji” oraz instrumentu „tamtej” władzy w realizacji imperialistycznej doktryny Związku Sowieckiego. Głoszą je zarówno badacze związani z dawną opozycją antykomunistyczną, często osobiście przykro doświadczeni, zepchnięci do podziemia i zmuszeni do publikacji poza debitem, w konsekwencji ścigani i represjonowani, a także politolodzy i historycy III Rzeczypospolitej funkcjonujący w poczuciu misji w imię prawdy i sprawiedliwości. Margines stanowią osoby działające z pobudek irracjonalnych, dlatego trudno o ich charakterystykę. Powodują nimi złe emocje, a nie dążność do prawdy. Ich zaangażowanie objawia się m.in. wykazywaniem słuszności z góry założonych tez bez liczenia się z warsztatem naukowym, przekraczaniem granic asertywności, a w konsekwencji – egoizmem badawczym. W tej misji nie zawsze jest miejsce na metodologię badań naukowych, m.in. krytyczną ocenę źródeł i bezstronność, a względy poznawcze ustępują arogancji stereotypów. Praktyka ta może także odnosić się do rzeczywistości *in statu nascendi*, gdyż oceniając np. kadrę LWP, uwzględnia nie tylko byłych żołnierzy zawodowych, ale również tych pozostających nieprzerwanie w służbie armii. Niech za przykład posłuży historyczne zdarzenie z udziałem LWP, jakim był stan wojenny w Polsce. Przez wspomniane wyżej środowisko naukowe, ale i polityczne stan wojenny jest postrzegany jednoznacznie jako zło, które zabiło w Polsce nadzieję, jako zamach na wolności obywatelskie i próby naprawy Rzeczypospolitej. Zgoła odmienne spojrzenie prezentuje obóz obrońców minionej epoki, przy czym jest to stosunkowo nieliczna grupa. Odważyła się ona, zwłaszcza w latach dziewięćdziesiątych XX w., a więc w początkach III Rzeczypospolitej, na otwarte wystąpienia pozytywnie interpretujące fakty i broniące racji ludzi z czasów PRL i LWP. Większość z nich, mimo że nie posiadała bezpiecznej perspektywy przyszłości, słysząc hasła dekomunizacji i lustracji, świadomie lub nieświadomie, wręcz demonstracyjnie opierała się kuszącemu koniunkturalizmowi. Z kolei

⁶ Interesujące rozważania na ten temat podjął już w 1986 r. Wojciech Wrzosek z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Zob. *Koncepcja „niezbędnego dystansu badawczego” w historii najnowszej*, w: *Historia najnowsza jako przedmiot badań i nauczania*, Warszawa 1990, s. 37–43 (jako pokłosie wcześniejszej konferencji naukowej).

niektórzy politolodzy i historycy, opisując m.in. „powrót Polski do Europy” drogą od „konfrontacji do integracji”, obchodzą lub zniekształcają obraz powojennego półwiecza. Często dochodzi do mitologizacji ludzi i zjawisk tej epoki. Nie potrafią lub nie chcą ocenić PRL przez pryzmat polskiej racji stanu. Chętnie natomiast rozpisują się o racji stanu II i III Rzeczypospolitej. Utrudnia to rzetelność opracowań również w sprawie wojska.

Charakterystyczne są opinie o potrzebie obrony honoru i osiągnięć wojska. Ich autorzy, głównie oficerowie związani służbą, ale także zawodowi historycy wojskowości, znający rzemiosło wojskowe i zagadnienia myśli wojskowej, utożsamiają się bezkrytycznie z nieodległą przeszłością. Można tę szczególną wrażliwość tłumaczyć wieloletnią służbą, której poświęcili swoje życie osobiste, rodzinne, a często i zdrowie. W zamian uzyskali awans środowiskowy, zawodowy i materialny, zdobyli pozycję społeczną na miarę prestiżu, jakim, mimo wszystko, cieszyło się LWP w społeczeństwie i jaki niezmiennie otacza wojsko współczesne, więc bronią jego pamięci i etosu. Dla nich, w tym dla pomysłodawców i wykonawców, stan wojenny w Polsce był zbawienną próbą ratowania państwa przed destabilizacją, obcą interwencją i pogrążeniem narodu w konflikcie, o nieprzewidywalnych następstwach. W najgorszym razie był wyborem mniejszego zła. Wpojona podczas wieloletniej służby lojalność i szacunek do przełożonych nie pozwala tym autorom i wykładowcom krytykować swoich dowódców, często historycznych postaci. Rzadkością wśród nich jest negatywna ocena wieloletniego ministra obrony narodowej, a później najwyższego zwierzchnika Sił Zbrojnych PRL – gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Pojawiające się na ten temat publikacje charakteryzuje często owo zaangażowanie emocjonalne i światopoglądowe, wyrażane pozamerytorycznymi przymiotnikami wartościującymi, arsenałem środków retorycznych, a nawet inwektywami, zniekształcającymi rzeczywisty obraz postaci.

Znamienne, że wcale nie mała grupa byłych żołnierzy zawodowych występująca publicznie i pisząca na temat LWP stara się dowieść tezy, że wojsko w PRL zachowywało swoistą autonomię wobec uzależnień systemowych, doktryny sowieckiej i Układu Warszawskiego. Twierdzi się wprost, że polityką zajmowali się ówczesni promineneci partyjno-państwowi i pion Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego, a armia realizowała swoje zadania na rzecz bezpieczeństwa i obronności Ojczyzny. Armia, zatem może być oceniana odrębnie od PRL.

Przykładem wywołującym wielkie emocje i spory na temat minionej epoki jest postać płk. Ryszarda Kuklińskiego – szefa Oddziału I Planowania Ogólnego Zarządu I Operacyjnego Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, który w okresie zimnej wojny przekazał stronie amerykańskiej tajne plany i dyrektywy operacyjne do uderzenia frontu polskiego w ramach operacji wojennej Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego, a także plany wprowadzenia w Polsce stanu wojennego i, na krótko przed 13 grudnia 1981 r., opuścił Polskę z pomocą agentów CIA. Ten czyn dla jednych jest ewidentną zdradą wysokiego rangą oficera, który złamał przysięgę wojskową i zaparł się własnego kraju i środowiska, mimo uprzywilejowanej egzystencji. Dla innych zaś jest bohaterem i pierwszym polskim oficerem w NATO, który być może uratował Polskę i Europę przed wojenną hekatombą. Pod względem złamania przysięgi jest porównywany do mjr. Waleriana

Łukasieńskiego, który narażając się kolegom oficerom, przeszedł na stronę bojowników niepodległości. I to on w pamięci narodowej zapisał się jako bohater, a nie jego towarzysze broni, którzy zachowali wierność przysiędze namiestnikowi carskiemu.

W dyskursie na temat LWP najczęściej brakuje, omawianego wcześniej, dystansu, pozwalającego ujmować każde zjawisko z jego genezą, uwarunkowaniami i rezultatami przez związki przyczynowo-skutkowe. Różnorodne postawy, od potępieńczych do gloryfikacyjnych, zdradzają zaangażowanie wartościujące autorów. Wszelkie próby znalezienia wyjścia z tej sytuacji poprzez odrzucenie nadbudowy ideologicznej, rozumianej jako akceptacja systemu wartości, są, jak się wydaje, skazane na niepowodzenie. W najnowszej historii wojskowości nieuniknionym zdaje się być autointerwencjonizm. W tej sytuacji można jedynie minimalizować wpływy ideologiczne na rzecz obiektywizmu w procesie badawczym. Przedmiotem tych badań⁷ jest armia czasu pokoju, czyli taka, która demobilizuje się po zakończeniu wojny, dąży do utrzymania stałej gotowości bojowej i, zgodnie z doktryną wojenną, przygotowuje się do przyszłego pola walki. Nie mamy, więc do czynienia ze zjawiskiem wojny i praktyką walki zbrojnej. Zadaniem jest odtworzenie historii wojska w określonych uwarunkowaniach geopolitycznych czasu pokoju oraz ocena jego teoretycznych i praktycznych przygotowań do przyszłych działań wojennych, od szczebla strategicznego, przez operacyjny do taktycznego, z wykazaniem wartości tak pojedynczego żołnierza, jak i całych Sił Zbrojnych. Do tego niezbędne jest uwzględnienie kategorii sztuki wojennej, będącej domeną historii wojskowości.

Odpowiednio ważna rola przypada tu metodyce badań i kwalifikacjom zawodowym historyka wojskowości. Pod pojęciem „metodyka badań” rozumiemy sposoby rekonstrukcji zjawisk i faktów historycznych w celach poznawczych. W tej sprawie istnieje dostatek literatury. Warto jednak przywołać prof. Benona Miśkiewicza, który autorytatywnie stwierdził, że historia wojskowości – jako jedna z dyscyplin historycznych – stosuje w swoim postępowaniu badawczym metodę i zasady metodologiczne typowe dla ogólnych studiów historycznych⁸. I to jest najlepsza recepta na odkrywanie prawdziwego obrazu LWP.

Niewątpliwie istotna będzie tu intuicja, która w warunkach rozbieżnych ocen, źródeł wątpliwej wartości lub ich braku z różnych powodów (np. zniszczenie akt Wojskowej Służby Wewnętrznej i części akt Służby Sprawiedliwości MON, niedostępność archiwów sowieckich) pozwoli w trybie przypuszczającym wysuwać hipotezy badawcze do okazania. Im więcej potrafimy zgromadzić i zweryfikować źródeł do uzasadnienia postawionej hipotezy, tym większą uzyskuje ona wartość jako twierdzenie naukowe. Zagroženiem dla postępowania badawczego może być uznawanie domniemań za fakty historyczne (np. informacje o groźbie interwencji sowieckiej i ZSZ UW w Polsce jesienią 1981 r., a rzeczywistość).

Z kolei metoda genetyczna może okazać się przydatna w dociekaniu związków przyczynowych w całej złożoności procesu rozwojowego LWP. Taka wykładnia pozwala też na przedstawienie miejsca wojska w PRL, a także w okresie przejściowym po 1989 r. Wszak

⁷ Zob. K. Komorowski, *O przedmiocie historii wojskowości*, w: *Wojsko, wojskowość, miasta. Studia poświęcone prof. Stanisławowi Herbstowi w stulecie urodzin*, Zabrze 2009, s. 45–53.

⁸ B. Miśkiewicz, *Badania historycznowojskowe. Przedmiot, podstawy badawcze, metodyka*, Poznań 2006, s. 108.

determinantą funkcjonowania wojska jako systemu militarnego w ramach szerszego układu obronnego (wojennego) państwa były kolejne doktryny wojenne kształtowane przez doktryny wojenne ZSRS i Układu Warszawskiego, wewnętrzne i międzynarodowe czynniki natury politycznej i ekonomicznej, społeczno-demograficznej, geopolitycznej, psychologiczno-propagandowej (m.in. kształtowanie społecznej świadomości zagrożeń).

Nie można zapomnieć o metodzie filologicznej, pozwalającej na ustalenie terminów wojskowych, faktów, typów broni, uzbrojenia i wyposażenia, zgodnie z zakresem pojęciowym źródeł historycznych, ale we współcześnie przyjętym brzmieniu, z uwzględnieniem m.in. słownika haseł przedmiotowych języka wojskowego czy polskiego przekładu słownika NATO, oczywiście po niezbędnej walidacji. Pamiętać tu należy o zasadzie tradycji językowej, przydatnej w opisach zdarzeń. Metoda filologiczna ma istotną wartość dla historyka wojskowości, gdyż język wojskowy dysponuje różnorodnymi specjalistycznymi terminami i skrótami, bez których znajomości nie sposób wyjaśniać lub przedstawiać materię *stricto* wojskową.

Rekonstrukcja faktograficzna wymaga również zastosowania metody geograficznej. Umożliwia ona ocenę doświadczeń wojennych w kontekście planów obronnych przez związek z uwarunkowaniami teatru wojny, przestrzeni operacyjnej, charakteru terenu, klimatu, pory roku i dnia, pogody itp. Znane są przecież wpływy tych uwarunkowań na przebieg walki. Bez geografii nie można odtwarzać historycznych dyslokacji sił zbrojnych na obszarze całego kraju i ich udziału w misjach zagranicznych. Obraz kartograficzny jest podstawą studiów historycznowojskowych. Odnosi się to zwłaszcza do analizy dyslokacji wojsk i ośrodków rozwinięcia mobilizacyjnego, komunikacji lądowych, powietrznych i morskich, oceny właściwości taktycznych terenu, jego kształtu, rzeźby i pokrycia (sztucznego i naturalnego), niezbędnych np. w organizacji przegrupowań, przepraw przez wielkie przeszkody wodne, jak Wisła i Odra itp. Tu może okazać się interesujące studium przestrzeni operacyjnej do koncentracji i uderzenia polskiego 1 Frontu Nadmorskiego na Danię i w niemieckim pasie nadmorskim, zgodnie z dyrektywami z lat 1963–1969, 1976 i 1986⁹.

Trudno też byłoby obyć się bez zastosowania metody statystycznej w naszych badaniach. Pozwala ona m.in. na ilościowe i jakościowe ustalanie możliwości ekonomicznych i militarnych PRL w porównaniu z innymi państwami i sygnatariuszami Układu Warszawskiego oraz ze stroną przeciwną – Połączonymi Siłami Zbrojnymi NATO na Europejskim Teatrze Działania Wojennych (1955–1990). Poprzez wykorzystanie wskaźników ekonomicznych

⁹ Na marginesie tych rozważań trzeba przypomnieć, że dokumentację strategiczno-operacyjną Układu Warszawskiego i PRL na czas „W”, w tym dyrektywy operacyjne (plany wojny) – sygnowane przez przywódców państwowych – z zadaniem 1 Frontu Nadmorskiego do uderzenia na Połączone Siły Zbrojne NATO w Europie, w ramach koalicji Zjednoczonych Sił Zbrojnych UW, przejrzała i w większości ujawniła ze zbiorów CAW w 2006 r. Specjalna Komisja MON, powołana odważną decyzją ministra Radosława Sikorskiego. Krytyczna analiza tych źródeł nie pozostawia wątpliwości, co do ich autentyczności. Ze strony niektórych b. wojskowych i historyków nie milną jednak głosy podważające ich znaczenie operacyjne; jakoby służyły one wyłącznie maskowaniu strategiczno-operacyjnemu i miały charakter ćwiczebny. Można to uznać za próbę szkodliwej relatywizacji, a nawet manipulacji o podłożu ideowym. W tej sytuacji cenna wydaje się opinia płk. prof. Juliana Babuli, wieloletniego oficera Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego WP stwierdzająca, że sądy o fikcyjnym zadaniu 1 Frontu Nadmorskiego nie mają racjonalnych podstaw. Zob. J. Babula, *Zadania operacyjne Frontu Polskiego (Nadmorskiego) – fikcja czy rzeczywistość, 1959–1989*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2010, nr 3, s. 242.

łatwiej jest oceniać potencjał i możliwości armii, możliwości technologiczno-zbrojeniowe gospodarki narodowej, proporcje i funkcjonalności rodzajów sił zbrojnych i służb, a także ich uzbrojenia, wyposażenia, zaopatrywania. Do określenia rzeczywistego stanu liczebnego wojska w odpowiednim dniu nie zawsze wystarczą zbiorcze raporty Sztabu Generalnego i Departamentu Kadr. Należy podjąć próbę zbilansowania liczebności żołnierzy według etatu poszczególnych instytucji i jednostek wojskowych. Można pokusić się o zweryfikowanie ich stanu „na kotle,” zgodnie ze strojówkami (raportami żywienia) poszczególnych jednostek określonego dnia. Należy wszakże pamiętać, że czają się tu rozmaite pułapki obliczeniowe, prowadzące do znacznych odchyłeń od stanu faktycznego. Znawca życia wojskowego wie dobrze, jak trudno było dowódcy kompanii (baterii) doliczyć się żołnierzy na codziennym rozprowadzeniu porannym do zajęć (przepustki, urlopy, areszty, izby chorych, szpitale, podróże służbowe, służby wewnętrzne, służby wartownicze, oddelegowania, spóźnienia, samowolne oddalenia, praca w kuchni, wykonywanie innych zadań czy odbywanie kar), a co dopiero ustalenie stanów na szczeblu batalionu, pułku czy dywizji! Ale taka metoda weryfikacyjna może przynieść zaskakujące wyniki do porównań z oficjalnymi danymi o liczebności wielkich jednostek.

Wskazana jest też metoda graficzna, której nie można zawęzić do metody kartograficznej, gdyż obejmuje również inne techniki wykresłne i tabelaryczne pozwalające na zobrazowanie rozmaitych ustaleń merytorycznych, a także rozmaite wizualizacje ułatwiające zrozumienie zjawisk wojskowych. Mapa dyslokacji Sił Zbrojnych PRL i mapy drożni dla wojsk lądowych, korytarzy powietrznych dla lotnictwa wojskowego i torów wodnych na akwenach dla marynarki wojennej ukazują przestrzeń operacyjną państwa i zadania operacyjne wojsk w ramach dyrektyw operacyjnych, a także siły do obrony terytorium kraju.

Spośród metod badawczych szczególną uwagę należy poświęcić metodzie porównawczej, dzięki której moglibyśmy lepiej przedstawić rozwój i funkcjonowanie naczelných władz wojskowych, poszczególných rodzajów sił zbrojnych i służb. Prezentacja porównawcza pozwoliłaby na zestawienia możliwości sprzętowych, ogniowych i bojowych rodzajów sił zbrojnych w kolejnych etapach rozwojowych armii, a także na porównanie wybranych jednostek organizacyjnych z odpowiednikami w Bundeswehrze czy US Army w Europie, np. przez porównanie możliwości bojowych polskiego i zachodnioniemieckiego batalionu zmechanizowanego. Dzięki metodzie porównawczej możemy też ograniczyć do minimum powtórzenia faktograficzne i łatwiej docierać do konkluzji podsumowujących przyjęte etapy rozwoju sił zbrojnych.

Wnioskowania porównawcze i komparatywne pozwalają na generalizację, czyli najcenniejsze uogólnienia doświadczeń historycznych. Rozbiór krytyczny owych doświadczeń wymaga klucza w postaci wiedzy wojskowej. Odtwarzanie zjawisk wojskowych i wojennych wymaga rozumienia wojska i sztuki wojennej. Bez tego można jedynie odtwarzać poziom organizacji (struktur) i obsady personalnej oraz podstaw działania w ujęciu faktograficzno-chronologicznym. Nie odda to przecież istoty wojska jako specyficznej struktury opartej na własnym języku, rozkazodawstwie, regulaminach, instrukcjach i dyscyplinie. Bez odpowiedniej wiedzy wojskowej nie potrafimy też ocenić przygotowań w zakresie sztuki wojennej. Problem to nie nowy i poruszany już w literaturze przedmiotu. Ostatnio

piisał o tym Benon Miśkiewicz, wymieniając metodę ogólnowojskową albo sztabową jako nieodzowny element warsztatu historyka wojskowości¹⁰.

Wydaje się, że przedmiot naszych badań wymaga wyodrębnienia co najmniej trzech metod związanych z odpowiednim stopniem wtajemniczenia wojskowego: studiów taktycznych (od pojedynczego szeregowca przez pododdziały, oddziały do związku taktycznego włącznie), analizy operacyjnej (planowanie operacyjne, szkolenie operacyjne, dowodzenie związkami operacyjnymi: armią i frontem) oraz strategicznego oglądu (pozwalająca analizować i oceniać teorię i praktykę przygotowania systemu militarnego w ramach układu obronnego państwa, z uwzględnieniem położenia geopolitycznego).

Stosując te metody badania wojska okresu pokojowego i jego gotowości bojowej należałoby uwzględnić następujące czynniki: ludzki (morale, wartość żołnierza i wojska z jego potencjałem), przestrzeni (teatr przyszłej wojny, przestrzeń operacyjna w jej dwojakim znaczeniu, teren, akwen, przestrzeń powietrzna i kosmiczna), czasu (obecny we wszystkich komponentach wojska i jego przygotowaniach do walki zbrojnej, m.in. w formie ustalonych norm czasu podejmowania decyzji i wydawania rozkazów, przegrupowań, marszów, tempa natarcia, czasu przygotowania rzutów dowodzenia i rzutów ogniowych do otwarcia ognia, czas osiągania podwyższonej i pełnej gotowości bojowej na różnych szczeblach organizacyjnych wojsk), techniki wojskowej (broń, wyposażenie, oporzędzenie, infrastruktura bojowa, z uwzględnieniem kwestii dostępu LWP do broni jądrowej), organizacji (teoria i praktyka organizacji wojska w przyjętym systemie działań zbrojnych).

Nie było kłopotów, gdy zajmowali się tą tematyką niemal wyłącznie historycy-oficerowie. Dziś jednak pozostała ich ledwie garstka. Historia wojskowości, a także teoria wojskowości, jako tzw. nauki wojskowe (ujmowane ostatnio nawet w ramach tzw. nauki o bezpieczeństwie narodowym) stały się domeną cywilnych historyków, a nawet politologów. Tymczasem historyk cywilny – nawet starannie wykształcony i znający ogólną metodologię badań naukowych, bez odpowiedniego przygotowania nie jest kompetentny w zakresie historii wojska i sztuki wojennej. Nie będzie zdolny właściwie ocenić i docenić kunsztu dowódców i sztabów oraz wysiłku żołnierza. Niezbędna w jego warsztacie badawczym jest znajomość wyszczególnionych wyżej zasadniczych problemów wojskowości i specyficzności badań historycznowojskowych. Tylko tą drogą możemy zgłębiać realia życia i działań wojska. Oczywiście, spotykamy się na co dzień ze szczerym zainteresowaniem, ba, wręcz pasją w zakresie tradycji wojskowych. Dobrze, jeśli znajduje to wyraz w użytecznym modelarstwie i kolekcjonerstwie militarnym, przedstawieniach inscenizacyjnych dawnych potyczek, zbiorcach do prezentacji historycznych mundurów i broni, wystawach okolicznościowych i badaniach terenowych. Gorzej jednak, gdy ambicje przerastają rzeczywistą wiedzę wojskową i otrzymujemy tzw. monografie jednostek wojskowych. W wielu wypadkach są to jedynie mniej lub bardziej poprawnie odtworzone struktury z obsadą personalną i kronikarskim zapisem faktografii wojskowej lub bojowej, dalekie od wymogów studium historycznowojskowego.

Z kolei na żołnierza, mającego ambicje autorskie, ale nie posiadającego gruntownego przygotowania metodologicznego i historycznego, czyhają rozmaite pułapki zaangażowania (zadufanie w swoim doświadczeniu wojskowym, brak dystansu, solidarność zawodowa

¹⁰ B. Miśkiewicz, *op. cit.*, s. 111–113.

i lojalność wobec dawnych przełożonych mogące prowadzić do hagiografii itp.) oraz niekompetencji (dowolność wyboru i bezkrytyczność źródeł, skłonność do opracowań materiałowych, brak ujmowania zjawisk i faktów w szerszym kontekście itp.). Wymowną egzemplifikacją tego problemu jest przypadek, gdy datujemy na określony czas egzemplarz nowoczesnego uzbrojenia LWP, np. posiadanie przez wojsko lat sześćdziesiątych najnowszego typu wyrzutni rakiet taktycznych. Do oceny tego odkrycia konieczne jest jego powiązanie z możliwościami budżetowymi państwa, czyli możliwościami zakupu takiego sprzętu w ZSRS na wyposażenie związków taktycznych wojska, ustalenie okresu wprowadzania go na wyposażenie, od pokazów i szkoleń do wypełnienia etatu wojska, określenia możliwości krajowych na jego produkcję lub modernizację, wreszcie, porównanie go do odpowiedników w siłach NATO Europy Zachodniej. Nie mniej pogłądowy jest problem wdrażania nowych generacji czołgów i innych typów uzbrojenia. Można zatem stwierdzić, że brak głębokiego osadzenia wojska w uwarunkowaniach międzynarodowych i krajowych nie gwarantuje obiektywizmu badań.

Z tego wniosek, że żołnierzowi do pisarstwa historycznowojskowego nie wystarczy doświadczenie i wiedza wojskowa, przy czym na korzyść oficera-historyka przemawia zainteresowanie nie tylko pierwiastkiem edukacyjnym poprzez wydobywanie kształcących analiz doświadczeń wojskowych, najczęściej z wyraźną tendencją pragmatyczną, ale też doszukiwanie się aspektu wychowawczego i, z myślą o współczesnej armii, wykazywanie znaczenia morale, dyscypliny, czynnika woli, tradycji, a zwłaszcza istoty poświęcenia w imię wyższych celów.

Trudno tu przesądzać, komu łatwiej zdobyć rzetelny warsztat naukowy historyka wojskowości: żołnierzowi nie-historykowi czy historykowi-cywilowi. Dawne autorytety jednomyślnie wskazywały na „ludzi w mundurach”. Potwierdził to również prof. Stanisław Rutkowski w *Metodzie badań polskiej historii wojennej lat 1918–1920*, akcentując też potrzebę „znajomości studiowanego przedmiotu”, czyli historii określonej epoki¹¹. Wówczas jednak historia wojskowości była domeną oficerów, dziś zaś, wobec wyraźnej dominacji cywilów na polu historycznowojskowym, palącym problemem wydaje się umożliwienie im przeszkolenia wojskowego w sposób zorganizowany, np. w formie kursów specjalistycznych lub konferencji metodycznych. Wymaga tego szerokie zainteresowanie nie tylko sprawą Sił Zbrojnych PRL, ale historią wojskowości w ogóle.

¹¹ S. Rutkowski, *Metoda badań polskiej historii wojennej lat 1918–1920*, w: *Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie, 28 listopada do 4 grudnia 1930 r.*, Warszawa–Lwów 1930, s. 568–569.

SUMMARY

Krzysztof Komorowski, Methodological reflection to the studies of the People's Army of Poland

The experience and military knowledge are not enough for the soldier to write in a historic and military way, however, for the benefit of the officer-historian speaks the interest not only the educational element by extracting training analysis of military experience, mostly with a clear pragmatic tendency, but also searching out the educational aspect and, in a view of a modern army showing the importance of morale, discipline, a factor of will, tradition, and in particular the essence of devotion in the name of higher goals.

It is difficult to determine, for who is easier to achieve a true scientific workshop of a military historian: a soldier – not a historian or a historian – a civilian. Former authorities unanimously indicated „the men in uniforms”. This was confirmed also by professor Stanisław Rutkowski in „A Study Method of the Polish Military History from 1918 to 1920”, also emphasizing the need for „the knowledge of studying the subject”, i.e. the history of a specific period. However, then the military history was a officers' domain, whereas nowadays against the prevalent number of civilians in the historic and military area, the pressing problem seems to allow them military training in an organized manner, for example in a form of specialized courses or methodological conferences. It requires a broad interest not only a matter of the Armed Forces of the Polish People's Republic, but in general the military history.

РЕЗЮМЕ

Кшиштоф Коморовски, Методологические размышления над изучением Народного Войска Польского

Военнослужащему, чтобы заниматься военно-историческим писательством, не хватить только армейского опыта и знаний. Однако в пользу офицера-историка говорит не только заинтересованность образовательным моментом проявляющемся в получении практических военных анализов, а также стремление найти воспитательное применение проведённого исследования для современной армии, вытекающее из желания подчеркнуть значимость моральности, дисциплины, волевого фактора, традиций, и особенно сущности посвящения во имя высших целей.

Трудно предопределить, кому легче овладеть подлинным научным ремеслом военного историка: военному лицу без исторического образования или гражданскому историку. Прежние авторитеты единогласно указывали на „людей в мундирах”. Подтвердил это, также, профессор Станислав Рутковски в „Методике исследований польской военной истории 1918–1920 гг.”. Автор акцентирует внимание на необходимости „знания исследуемого предмета”, т.е. истории определённой эпохи. В те времена однако военная

история была сферой офицеров, а сегодня отчётливо на военно-историческом поле доминируют гражданские историки. В связи с этим актуальной может быть возможность их организованной армейской подготовки, например в форме специальных курсов или методических конференций. Требуется этого не только широкая заинтересованность проблематикой вооружённых сил ПНР, но и военной историей вообще.